

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 29-43

10 Gr

REPREZENTACJE
BIELSKO, Katowice 7, tel. 29 04
BOŻO WIEC, Górski 12, L. 0-48
CIEŻYŃ, ul. Główna 20
KATOWICE, ul. Mikołaja Reja 10
KATOWICE, ul. Główna 20

Zamach łódzkich przemysłowców na głodujące rzesze robotnicze

ŁÓDŹ, 14.11. Tel. wł. W ciągu ostatnich tygodni zaobserwowano w Łodzi oraz Pabjanicach smutne zjawisko, ilustrujące dosadnie sytuację panującą w przemyśle włókienniczym.

Cały szereg fabryk średnich i mniejszych zredukował wielką ilość robotników, bo prawie całe pierwsze zmiany. Na tem tle powstały w poszczególnych fabrykach konflikty, które gdzieś przerodziły się w strajki. Zaniepokojone masowymi redukcjami związki robotnicze zwróciły się do przemysłowców z propozycją podziału pracy pomiędzy wszystkich robotników przez zmniejszenie ilości dni i go-

dzin pracy przy utrzymaniu dotychczasowego stanu liczebnego załóg.

Pertraktacje w tej sprawie rozbiły się i obecnie problemem redukcji zajął się inspektor pracy Wyrzykowski. Zwołał on na czwartek posiedzenie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych. Na konferencji rozpatrzone będą propozycje robotnicze w kwestii zahamowania redukcji.

Następnie odbyć się ma druga konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłowców.

Robotnicy podnoszą iż redukcje nie są uzasadnione spadkiem zamówień, czego najlepszym dowodem

jest fakt, że ilość czynnych krosien nie jest zmniejszana, natomiast przemysłowcy, zredukowawszy robotnika, obsługującego dwa krosna, przydzielają je innemu robotnikowi, który musi obsługiwać zamiast dwu — cztery krosna. (Ro).

Zamieszki w Madrycie

MADRYT, 14.11. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym doszło do awantur i walk ulicznych między faszystami i robotnikami w Madrycie. Na niektórych ulicach trwała przeszło godzinna strzelanina. W kilku miejscach wybuchły bomby. Obie strony pogodziła policja konna.

Wilanów sprzedany Letnia rezydencja P. Prezydenta

WARSZAWA, dn. 14.XI 1933 r.

Obecny właściciel Wilanowa, Ksawery hr. Branicki, swojego czasu zadłużył się na większą sumę w Państwowym Banku Rolnym. Suma ta, zagwarantowana na dobrach Wilanowskich, sięga dzisiaj wraz z odsetkami 11 milionów złotych.

Ponieważ właściciel Wilanowa długu tego spłacić nie może, jak słychać dochodzi do skutku transakcja, na której mocy pałac Wilanowski wraz z przylegającymi terenami parcelacyjnymi przechodzi na własność Banku Rolnego.

W dalszym skutku tej transakcji, pałac Wilanowski ma się stać rezydencją Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zamek królewski w Grodnie, pochodzący z połowy XVI stulecia, ułubione miejsce pobytu króla Stefana Batorego, ma otrzymać urzędową nazwę rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z zapowiedzianym przyjazdem Pana Prezydenta do Grodna w dn. 26 b. m. na uroczystości Batorego czynione są przy-

Formowanie rządu rumuńskiego

BUKARESZT, 14.11. — Duca w południe odbył ponowną konferencję z królem, po zakończeniu której oświadczył, iż jeszcze dzisiaj przed wieczorem przedstawi królowi listę członków nowego rządu.

Henderson zgłasza dymisję

GENEWA, 14.11. — Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson oświadczył dziś wieczorem korespondentowi agencji Reutersa, że zamierza podać się do dymisji ze względu na złą wolę, okazywaną przez mocarstwa.

gotowania do zamieszkania Głowy Państwa w tej nowej rezydencji.

Czy dyr. Rohde będzie aresztowany? Dziś przesłuchanie u sędziego śledczego

Dzisiejszej środy odbędzie się przesłuchanie dyrektora Rohdego z koncernu Wspólnoty Interesów przez sędziego śledczego sądu okręgowego, dr. Zdzankiewicza, w obecności prowadzącego dochodzenia prokuratora, dr. Adama Nowotnego.

Przesłuchanie to oczekiwane jest z wielkim napięciem, bowiem może po-

ciągnąć za sobą zastosowanie wobec dyr. Rohdego środka zapobiegawczego w postaci aresztowania.

W śląskich sferach przemysłowych zwracają uwagę na trudność położenia dyrektora Rohdego, który obok kierownictwa sprzedaży piastował jednocześnie szefostwo działu finansowego i doskonale był poinformowany w

jaki sposób i dlaczego kapitały odpływają zagranicę.

Wprawdzie same formalności buchalteryjne załatwiane były na zlecenie dyr. Tomalla, niemniej jednak w niczem nie umniejsza to świadomości czynu ze strony dyr. Rohdego.

Podkreślić należy, że w paragrafie 7-ym umowy o Wspólnocie Interesów znajduje się ustęp, który powiada, że radzie Wspólnoty obie spółki, wchodzące w skład tego porozumienia, przedkładają bilanse przedwstępne, nie zawierające żadnych odpisów, żadnych przekazów na rezerwe nawet za danych ustawą lub statutem i dopiero te surowe bilanse były przez radę Wspólnoty, a w tym wypadku przez członka jej, dyr. Tomalla, preparowane.

Badane w tym kierunku ksiąg, korespondencji i zakwestionowanych aktów, prowadzone jest z całą intensywnością nadal.

★

Wczorajszego dnia rozeszły się pogłoski, jakoby dr. Surzycki miał wysunąć pewne zastrzeżenia co do objęcia generalnej dyrekcji koncernu Wspólnoty Interesów, wiążące się z piastowaniem obecnie stanowiskiem.

W związku z tem miała nadejść do Katowic prywatną drogą z Warszawy wiadomość, jakoby wentylowaną była również propozycja wysunięcia na to stanowisko byłego dyrektora generalnego Zjednoczonych Hut Królewskiej Laury, Haazego.

Kres tym pogłoskom położyła propozycja, jakie przyjęcie z Berlina od faktycznych właścicieli Koncernu Wspólnoty, dyr. Rohde.

W związku z przeobrażeniami jakie zachodzą w koncernie bawła wczoraj u pana wojewody delegacja urzędników, Polaków tego koncernu

Czechosłowacja i Niemcy zgłosiły udział w Challengeu 1934

Dziś o godz. 12-iej w nocy mija termin zgłaszania się państw do udziału w przyszłorocznych międzynarodowych zawodach lotniczych organizowanych przez Aeroklub Polski z racji zwycięstwa ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Narazie państwa, które zamierzają uczestniczyć w tej wielkiej olimpiadzie lotniczej zgłaszają tylko swój udział, ilość samolotów, które będą walczyły w barwach poszczególnych państw, zgłoszona może być dopiero na wiosnę.

Wczoraj w południe do Aeroklubu Rzplitej Polskiej wpłynęło pierwsze zgłoszenie. Nadesłał depeşe Aeroklub

Czechosłowacki. Po południu zgłosiły swój udział telefonicznie Niemcy, za pośrednictwem Aeroklub von Deutschland.

Spodziewane jest jeszcze otrzymanie w dniu dzisiejszym zgłoszenia od aeroklubu Francji. Udział lotników francuskich w zawodach nie ulega wątpliwości z tego powodu, iż Francja jest fundatorką pucharu przechodniego.

Spodziewane jest również zgłoszenie udziału przez Aeroklub Włoski oraz przez lotników szwajcarskich. Zgłoszenia te muszą wpłynąć do Aeroklubu Rzplitej Polskiej do północy dnia dzisiejszego.

Cudowne ocalenie trojga dzieci

BIAŁOGRÓD, 14.11. W miejscowości Lipovac, w pobliżu Bihaczu wybuchł pożar w chacie chłopskiej w chwili gdy wszystkie dorosłe osoby załoga były pracą w polu. Właściciel chaty zastał za powrotem płonący dom, lecz rzucił się w płomienie i zdo-

łał uratować troje swych małych dzieci, które wyszły zupełnie całe. Natomiast ojciec, poparzony na całym ciele przewieziony został do szpitala, gdzie nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Zastanówmy się trochę...

Przeestroga z Zachodu

Na 43 miliony głosujących w niedzielę Niemców, czterdzieści milionów zaakceptowało kartką z napisem „tak” politykę zagraniczną Hitlera!

Nie było tajemnicą dla nikogo przed wyborami, że są one nową próbą ataku na nadwątlony tu i owdzie mur traktatu wersalskiego, odcinający Niemcom drogę do nowego marszu na gospodarczy i polityczny podbój Europy.

Zamiar ten nie był niespodzianką, natomiast niespodzianką i to wielką i groźną stanowi wynik tego „plebiscytu” narodu niemieckiego.

Prasa całego świata daje wyraz swemu najwyższemu zdumieniu, w którym nie brak akcentów podziwu i obawy o losy pokoju.

Jeden z najpoważniejszych dzienników angielskich „Daily Express” pisze:

„Jeszcze nigdy w historii świata, żaden naród nie zjednoczył się tak doskonale w polityce swej wódza i żadne państwo nie notowało dotychczas 90-procentowej większości za rządem i to w czasie ciężkiego kryzysu...”

Wszyscy za wodzem, który wyraźnie postawił sobie za ostateczny cel odwet i przywrócenie Niemcom przedwojennego miejsca w Europie — a nawet zwiększenie ich potęgi.

Wynik wyborów jest sygnałem ostrzegawczym dla całego świata, a przede wszystkim dla nas, jako najbliższego i nie najmniej widzianego sąsiada.

Mając za granicznym kordo-

nem zwarty, solidarny 40-miljonowy obóz dyszących jedną myślą... sąsiadów, musimy się zastanowić, czy łączą nas równie mocne więzy poczucia jedności?

Czy wolno nam chodzić w pojedynkę? Dzielić się nadal na grupy i grupki, które i koteryjki, wytkość się zawzięcie o drobiazgi, jakieś nic nie znaczące błyszczącym szychem frazesu, wyszywane hasła i programy?!

Nie wolno nam usypiać swej czujności oklepanem zdaniem, że w krytycznych momentach Pola-

cy stają jak jeden mąż pod wspólnym sztandarem.

Gdy godzina próby wybije — zapóźno się czasem jednoczyć! Odsunąć ją, jaknajdalej, zbrod-

niczym apetytom wiecznych grabieżców, odebrać chęci do jej ryzykowania, może tylko silny i zdecydowany, jednolity, moralny front całego Narodu!

Zachwiany gabinet Francji Niezgoda na temat oszczędności

PARYŻ, 14.11. — Tel. wł. — W związku z rozmowami odbytymi przez premiera Sarraut z kilkoma ministrami, rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, że w łonie

gabinetu wytworzyły się nowe trudności, które w pewnych okolicznościach doprowadzić mogą do przesilenia rządowego.

Przyczyna trudności w gabinecie są różnice zdań pomiędzy poszczególnymi członkami rządu na temat oszczędnościowych skreśleń w budżetach ich resortów. Trudności te doszły rzekomo tak daleko, że Sarraut odwołał nawet wczoraj sze posiedzenie rady ministrów, aby dać kolegom z rządu możliwość powtórnego zastanowienia się nad sprawą oszczędności.

Niektóre dzienniki, donosząc o trudnościach w łonie gabinetu, twierdzą, że leżą one nie w dziedzinie spraw finansowych, lecz w kwestiach polityki zagranicznej.

Rada ministrów odwołana została w związku z wynikiem plebiscytu niemieckiego.

Ministrowie mają ustalić stanowisko, jakie rząd w tej sprawie zajmie na dzisiejszym posiedzeniu izby.

„Jour” twierdzi, że część ministrów skłonna jest do wszczęcia bezpośrednich rozmów z Berlinem.

Walka o tron Wojna domowa w Afganistanie

LONDYN, 14.11. — Tel. wł. — Wiadomości o trudnościach wewnętrzno - politycznych, z jakimi spotkał się nowy władca Afganistanu, potwierdzają się. Cały szereg grup ludności, a szczególnie dzięki szczepy górskie wysuwają swoich kandydatów na tron, uważając, że Mohammed Zahir nieprawnie objął władzę w kraju. Kilka szczepów górskich zapowiedziało nawet marsz na Kabul, aby zdeponować nowego szacha.

Z New Delhi donoszą obecnie, że Mohammed Zahir, pragnąc u-

trzymać się na tronie, wysłał przeciwko tym szczepom ekspedycję karną w sile 10.000 ludzi. Ekspedycja ta może stać się początkiem wojny domowej tembardziei, że szczepy zamieszkujące pogranicze indyjsko - afganistańskie grożą wkroczeniem do Afganistanu.

Wojskowe władze angielskie w Peszewar obstarwiły wszystkie przesmyki graniczne oddziałami kawalerji i artylerji. Pograniczne osady tuby'ców patrolowane są często przez angielskie samoloty wojskowe.

Lotnicy polscy wracają z Moskwy

MOSKWA, 14.11. — Ostatniego dnia pobytu w Moskwie lotnicy polscy zwiedzili wojskowe insty-

tucie kulturalno - oświatowe z domem czerwonej armji na czele. Po południu zaś fabrykę lotniczą Nr. 24. Wieczorem lotnicy odjechali do Mińska, skąd na samolotach wyruszą do Warszawy.

MOSKWA, 14.11. Do Warszawy wyjechała część delegacji do rokowań lotniczych z płk. Filipowiczem na czele, celem zdania sprawy z przebiegu dotychczasowych rokowań.

Front farmerów przeciw dyktaturze Roosevelta

WASZYNGTON, 14. 11. — Tel. wł. — Podczas gdy gospodarzy dyktator St. Zjednoczonych gen. Johnson przebywa na agitacyjnej podróży w Stanach środkowo - zachodnich, starając się skłonić farmerów do spokoju i przekonać ich, iż rząd gotów jest przyjść im z pomocą, wykroczenia strajkujących farmerów mnożą się coraz bardziej.

Podczas starć między policją a bojówkami farmerskimi niszcącymi mleko w Rapid (Wisconsin), jeden farmer został zabity, kilkunastu odniosło rany. W stanie Wisconsin unieruchomiono zupełnie dowóz mleka z 30 okręgów. Codziennie tysiące litrów mleka wylewane są do rowów.

W stanie Iowa bojówki farmerskie znów wysadziły w powietrze dwa mosty.

W wielu miejscowościach strajkujący zmusili kupców do zamknięcia sklepów.

W Marshall (Minnesota) ponowily się szturm farmerów na przedsiębiorstwa trudniące się handlem środkami żywności. Aresztowanego przez farme-

row szeryfa miasta policja zdołała odbić z rąk farmerów.

W laurach do kryminału Sensacyjne aresztowanie sportowca

PRAGA, 14.11.—Tel. wł. — Wielka sensacja w sportowych kołach czeskosłowackich wywołało aresztowanie w niezwyklej okolicznościach motocyklisty Franciszka Hrabczika z Prościejowa. Hrabczik uczestniczył w swoim czasie w słynnych zawodach motocyklowych o złoty hełm w Pardubicach i już tam, aczkolwiek nie zajął czołowego miejsca, wyróżnił się swą odwagą.

Onegdaj wystąpił w Morawskiej Ostrawie, gdzie odbywały się zawody o nagrodę Baty. Hrabczik

swa wsparta jazda zachwyił publiczność i sędziów, tak, że przyznano mu pierwszą nagrodę.

Publiczność porwała przestrojonego w wieniec laurowy zawodnika na ramiona i niosła w triumfalnym pochodzie. W pewnej chwili do zwycięzcy dotarł patrol żandarmerji, który aresztował go i odprowadził do aresztu.

Okazało się, że Hrabczik jeździł na motocyklu, który ukradł w Brnie podczas świata sportowego jakiemuś wiedeńczykowi.

Straszna katastrofa Samochód stoczył się w przepaść

MODENA, 14.11. — Na skutek obsunięcia się terenu, wywołanego gwałtownymi deszczami, w pobliżu Marano samochód, w którym

jechało 8 osób, stoczył się w przepaść głębokości 150-ciu metrów.

Dwie osoby odniosły śmierć na miejscu, zaś 4 są ciężko ranne,

Wybuch w kopalni

BERLIN, 14.11. — Tel. wł. — Na kopalni „Sophie-Jakoba” w Hückelshofen wydarzyła się dziś rano na głębokości 600 metrów eksplozja gazów.

Wskutek wybuchu zginął jeden robotnik, stan trzech rannych jest beznadziejny.

Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów tylko dzięki temu, że na nocnej zmianie pracowało niewielu górników.

Wróżby na dziś

Godziny ranne zapowiadają się lepiej — zwłaszcza pod względem ekspansji życiowej, stosunków z przełożonymi lub też osobami wyżej postawionymi.

Specjalnie zaś okres południowy może między godz. 12-tą a 13-tą przynieść nam nieco lepsze perspektywy.

Zaraz jednak po godz. 15-ej będzie się manifestować działanie dysharmonijnych wpływów kosmicznych, grożących nam nieoczekiwanym niepowodzeniem, nieporozumieniami z obcymi lub nagłymi zmianami.

Godziny następne nie zapowiadają się pomyślnie i mogą nam przynieść gorsze poczucie, jakieś przeszkody, zwłoki trudności, albo też niemiłe nastroje i niezadowolone.

Nie będzie to jednak nic poważniejszego, a — jak wspominaliśmy — po godz. 20-ej zaznaczy się wzrastająca przedsiębiorczość, ekspansja i dążenie do wprowadzenia swych zamiarów w czyn z większą energią i dowagą — aniżeli dotychczas.

Książę rosyjski fałszerz i defraudant

Skazany na 8 miesięcy więzienia

Nielada sensację wywołał swego czasu w Katowicach wiadomość o aresztowaniu autentycznego księcia rosyjskiego, Aleksandra Trubeckoja, emigranta, zamieszkałego w Katowicach pod zarzutem oszustwa i fałszowania dokumentów.

Ks. Aleksander Trubeckoj urodził się w Leningradzie i pochodzi ze znanej rosyjskiej rodziny. Jest on synem ks. Włodzimierza kontr-admirała floty carskiej, który przed rokiem zmarł z nędzy na emigracji, pracując jako zwykły dozorca w Paryżu.

Matka jego, ks. Maria z domu Wierstuckaja, zajmuje skromne stanowisko w jakimś salonie mód w aParyżu.

Ołbrzymi majątek tej rodziny, która była spokrewniona z rodziną Romanowych, został przez rząd sowiecki skonfiskowany.

Młody ks. Aleksander przebywał przez dłuższy czas we Francji i Niemczech, gdzie pracował w rozmaitych zawodach, nie wykluczając czyściciela butów, szofera i kelnera i tancerza kabaretowego.

Przed kilku laty przybył do Poznania, gdzie począł pracować w jednej z tamtejszych firm, skąd ostatecznie przeniósł się na Śląsk.

Z Klubu

Sprawozdawców Sejmowców

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne Zebranie Klubu Sprawozdawców Sejmowców na którym p. red. M. Tarłowski zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Klubu.

Zebranie uchwalilo przyjąć rezygnację do wiadomości a jednocześnie postanowiło wstrzymać się z wyborem nowego prezesa do zwyczajnego walnego zebrania, mającego się odbyć w terminie przewidzianym statutem Klubu.

Rozo ta głowa birbanta

Do szpitala hutniczego w Świętochłowicach przywieziono onegdajszej nocy Józefa Z., zam. w Król. Hucie (Janasa 3) z krwawiącą silnie raną na głowie.

Podgazowany nieco pan Z. opowiedział, że po libacji u swego znajomego Franciszka Imiółka w Król. Hucie (3 Maja 40) udali się obaj na przechadzkę w czasie której wywiązała się między nimi sprzeczka a nawet przyszło do walki.

Imiółka okazał się podstępny kom panem pijanistwa, bowiem posiadał w kieszeni ciężki kufel od piwa, którym to instrumentem w pewnej chwili rozbił głowę przyjaciela.

Pan Z. pozostał na kuracji w szpitalu.

Zgon

of ary wypadku

W lecznicy brackiej w Mysłowicach zmarł wczoraj 26-letni Maksymilian Nosofik, zatrudniony na kopalni myslowickiej, który przed kilkoma dniami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Tragicznie zmarły pochodził z Brzezinki.

Przyjaciel „Hitlera”

Onegdajszego wieczora zatrzymała policja w Wielkich Hajdukach 44-letni Jana Hadzika, zam. w W. Hajdukach (Leśna 7) za prowokacyjne okrzyki na cześć Hitlera.

Hadzik odpowie za prowokację przed sądem.

W Katowicach wespół z Martą Polakową i Hermanem Wienerem założył firmę p. nazwą Trubeckiej i S-ka, która zajmowała się produkcją mydła i pasty „Preczbrud”, a którą finansowali Wiener i Polakowa.

Oskarżony zamieszkiwał w Katowicach u rodziny Krotzków, z których córką zamężną, Wiktorją Kosse łączyły go bliższe stosunki.

Zdewaluowany książę przedkładał wspólnikom fikcyjne i fałszowane przez siebie rachunki wytwórni chemicznej W. Hensl z Warszawy i wyludził w ten sposób od wspólników 8.656 zł. Dopuścił się również fałszerstwa dokumentu w ten sposób, że na jednym z przekazów pocztowych dla firmy Hensl przerobił kwotę 24 zł. na sumę 1330 zł.

Oskarżony na rozprawie sądowej przyznał się do zdefraudowania 4.300 zł., 4 tys. zaś jak twierdził pochłonięły koszty handlowe, 500 zł. miał przekazać matce do Paryża tytułem zapomogi, 2 tys. kosztowała go kochanka, zaś resztę wydał w kabaretach.

Obrońca oskarżonego adw. Zbiślawski prosił o łagodny wymiar kary, zapewniając, że towarzystwo emigrantów rosyjskich w Polsce skłonne jest pokryć wyrządzoną przez oskarżonego szkodę.

W wyniku przewodu sędzia dr. Kowalski ogłosił wyrok, skazujący ks. Aleksandra Trubeckoję na 8 miesięcy więzienia.

Wyrok oskarżony przyjął i po rozprawie odprowadzony został z powrotem do więzienia, gdzie przebywa już od 12 września.

Aresztowanie wiceprezesa Volksbundu za rozsiewanie kłamliwych wieści

Z Tarnowskich Gór donoszą: Na polecenie władz prakuratorskich został aresztowany wiceprezes miejscowego Volksbundu Teodor John którego osadzono w więzieniu śledczym.

W ostatnich czasach John dwukrotnie brał udział w poufnych konferencjach w Niemczech m. in. w Flangenfurthie, gdzie publicznie lżył Państwo

Polskie, rozsiewając o stosunkach naszych kłamliwe wieści.

Osadzenie w więzieniu szkodnika Polski powitane zostało przez społeczeństwo miejscowe z żywym zadowoleniem, zwłaszcza, że obóz wojującej niemieczyny wykazywał ostatnio w powiecie tarnogorskim niezwykłą ruchliwość i żywotność.

Tragiczny wypadek w czasie przedstawienia 10-cio letni chłopiec zabił rówieśnika

Miejscowość Sochocin pod Warszawą była widownią tragicznego wypadku jaki wydarzył się podczas przedstawienia amatorskiego, zorganizowanego przez miejscową młodzież ze szkoły powszechnej. Zabawa odbywała się w lokalu ochotniczej straży. Grano sztukę „Tajne nauczanie”.

Po pierwszym akcie widzowie oraz artyści amatorzy posłyszeli za kurtyną huk wystrzału.

Gdy pośpieszono na miejsce, oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. W pokoju za kulisami w kałuży krwi leżał na ziemi jeden z uczniów, syn miejscowego gospodarza

10-letni

Kazimierz Urbański; obok chłopca stał z dymiącą dubeltówką w ręku, rówieśnik jego, również uczeń, Tade-

Złoz eje znaczków pocztowych grasują w Król.-Hucie

Jak już donosiliśmy w szeregu miejscowości okręgu przemysłowego grasują od dłuższego czasu złodzieje sklepowi, których specjalnością jest kradzież znaczków pocztowych i stemplowych oraz blankietów wekslowych.

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego przy okazji kupo-

uszk Skudniewski. Rzucono się na ratunek chłopca, jednak wszelka pomoc była spóźniona. Nieszczęśliwy ugodzony całym ładunkiem struty w okolicę serca poniósł śmierć na miejscu.

Jak się niebawem okazało obaj chłopcy korzystając z nieuwagi starszych kolegów weszli do pokoju, w którym złożono rekwizyt teatralny. Pomiedzy

rzeczami Skudniewski znalazł dubeltówkę a nieprzypuszczając, iż broń jest nabita, żartami wymierzył do kolegi i pociągnął za cyngiel.

Padł śmiertelny strzał. Zwłoki zmarłego chłopca zabezpieczono na miejscu; policja wszczęła dochodzenie

Przedstawienie oczywiście przerwano. Tragiczne śmierć ucznia Urbańskie

Rok więzienia za poranienie posterunkowego

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj Józef Matuła z Kochłowic, oskarżony o ciężko uszkodzenie ciała funkcjonariusza państwowego. Matuła wyprawiał publicznie awantury, a prowadzony przez posterunkowego Wezełkę, dobił mozaikieszonkowego i zadał nim mu ciężką ranę w szyję.

W wyniku rozprawy skazano Matulę na rok więzienia.

Akademja antyhitlerowska

W domu ludowym w Król. Hucie odbyła się akademja antyhitlerowska, urządzona przez niemiecką partię socjalistyczną, w której wzięło udział około 500 osób.

Referat na akademji o stosunkach w Niemczech wygłosił poseł Kowol

Wypadek motocyklowy inżyniera

Wczorajszego popołudnia zdarzył się na szosie Łagiewniki — Huta Hubertus nieszczęśliwy wypadek motocyklowy. Jadący z zawrotną szybkością na motocyklu inż. Włodzimierz Wojtowski z Łagiewnik (Bytomska 23) wpadł na przechodzącego szosą robotnika Florjana Szusłoka, mieszkańca Łagiewnik (Bytomska 7), który padając na kamienie odniósł liczne obrażenia.

Wypadkowi uległ również inżynier Wojnowski, który wskutek upadku motocykla zwichnął sobie rękę.

go wywołała przynębiające wrażenie wśród mieszkańców Sochocina.

Wydalony przemytnik

Wczorajszego przedpołudnia wydany został z Niemiec przez władze graniczne obywatel polski Władysław Kowal z miechowskiego, który w dniu 3 października r. b. przekroczył zieleń na granicę z Polski do Niemiec z przemytem masła, został jednak tam ujęty i odstawiony do sądu, który skazał go na miesiąc więzienia.

Przemytnik amunicji

Wczoraj w południe opodal przejęcia granicznego Stare Gorecko w pościgu za przemytnikami ujął patrol straży granicznej mieszkanca Wielkich Piekar, Karola Dudka (Górna 16) przy którym znaleziono większą ilość amunicji myśliwskiej, przemycanej z Bytomia.

Jak się okazuje bytomskie firmy, sprzedające amunicję nie zadają żadnych zezwoleń od osób z Polski.

Sprawą wolnej sprzedaży amunicji zajmą się niewątpliwie nasze władze bezpieczeństwa.

Zmach rewolwerowy zredukowanego

STANISŁAWÓW, 14.11. Zwolniony z posady monter szpitala powszechnego w Stanisławowie Nycz strzelił dziś z rewolweru do dyrektora szpitala dr. Lachmunda. Kula przebiła płuca. Następnie Nycz skierował strzał do siebie i ciężko się potrzelił. Stan obu jest groźny.

Sensacyjny dzień w Izbie Gmin Mac Donald przestrzega Niemcy i zapowiada grę w otwarte karty

LONDYN, 14.11. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin, Mac Donald, odpowiadając na zarzuty piosła Morgan Jones z Labour Party, który zgłosił wniosek przeciw polityce rozbrojeniowej rządu, oświadczył, co następuje: „Obecnie rząd brytyjski zajmuje się kwestią doprowadzenia do skutku międzynarodowej umowy rozbrojeniowej. Jeśli do tego nie dojdzie, wówczas na rząd brytyjski spadnie obowiązek wykazania przed całym światem na kim ciąży za to odpowiedzialność.

W Brytanii w sprawach rozbrojenia współpracuje ściśle z Francją, Włochami, Stanami Zjednoczonymi, jak również innymi na rodami, zwłaszcza małymi, które

Wyniki wyborów 23-go b. m.

BERLIN, 14.11. — Ostateczne urzędowe wyniki wyborów wczorajszych w Niemczech ogłoszone zostaną dopiero w dniu 23 listopada.

sa wybitnie zainteresowane w tej dziedzinie.

Zażądamy od Niemiec — oświadczył Mac Donald — by zgłosiły się do prac nad rozbrojeniem, nie przy ich zakończeniu, lecz obecnie. Niech Niemcy reprezentują same siebie i przemawiają w swoim imieniu. Rząd brytyjski — zakończył Mac Donald — nie może pozwolić jednak na to, by prace nad rozbrojeniem nie od-
bywały się ponieważ Niemcy się wycofały.

Wycofanie się Niemiec niewątpliwie skomplikowało w wielkim stopniu pracę konferencji rozbrojeniowej, to też konieczna jest zmiana metod w pracy.

LONDYN, 14.11. — Dalszy ciąg wczorajszej debaty w Izbie Gmin nad sprawą polityki rozbrojeniowej rządu wykazał, że cały szereg postów zajmuje stanowisko zdecydowanie antyniemieckie i wzywa do stanowczej akcji Wielkiej Brytanii przeciwko tym, którzy czynią pokój wątpliwym.

Austria ma już kata

WIEDEŃ, 14.11. — Wiedeński sąd karny zaangażował już kata. Jest nim niejaki Jan Lang, krewny kata z czasów dawnej Austrii. Liczy on lat 50 i jest robotnikiem fabrycznym.

Budowa schronów w Niemczech

BERLIN, 14.11. — Minister Pracy Rzeszy w porozumieniu z ministrem lotnictwa wydał rozporządzenie w sprawie przyznawania subwencji na rozbudowę schronów przed atakami lotniczymi.

Subwencje przyznawane mogą być do wysokości połowy kosztów.

Van der Luebbe mówi! Nie trzeba go jednak męczyć...

BERLIN, 14.11. Proces o podpalenie Reichstagu obfitował wczoraj w szereg niespodzianek. Pierwszą z nich była zmiana w zachowaniu się Van der Luebbe, który przez cały czas siedział z głową podniesioną, rozglądając się ciekawie dookoła.

Odpowiadał też na pytania przewodniczącego i współoskarżonych. M. in. oświadczył on, że w Niemczech był w połowie października 1932 r.

Świadek Grave, fryzjer z Heningsdorf, twierdzi, że na dzień przed po-

żarem widział Luebbego przed swoim mieszkaniem w towarzystwie kilku osób. Luebbe, wyprowadzony przed stół sędziowski, na pytanie, czy to jest prawda, odpowiada:

Nie mogę powiedzieć...

Przew.: Gdzie Luebbe był potem?
Luebbe: U narodowych socjalistów...
Słowa te wywołują w sali

olbrzymią sensację.

Następnie oskarżony przyznaje, że rozmawiał z kilkoma osobami i

otrzymał od nich pieniądze, nie może jednak powiedzieć, kto to był.

Dymitrow: Czy Luebbe powrócił z Heningsdorf do Berlina i czy rozmawiał w schronisku politycznym z dozorcami?

Luebbe: nie.

Dymitrow: Świadek Grave twierdzi, że w Heningsdorf była twierdza komunistów. Możeby Luebbe powiedział coś, czy tam byli narodowi socjaliści?

Luebbe: Tak. (Sensacja i poruszenie na sali).

Przew.: Skąd oskarżony o tem tak dobrze wie?

Luebbe: Przecież widziałem ich w mundurach...

Dymitrow: Mojem zdaniem, most, po którym Luebbe przeszedł do sali plenarnej Reichstagu, przetrzycony został z Heningsdorf...

Przewodniczący przerywa, oświadcza, że sposób stawiania pytań przez Dymitrowa jest zbyt sugestywny.

Dymitrow: Dlaczego Luebbe wyjechał do Heningsdorf?

Luebbe uśmiechając się: Tam było najlepsze miejsce na nocleg...

Dymitrow chce dalej zadawać pytania, ale przewodniczący przerywa mu, zaznaczając, że nie należy zastraszać Luebbego już w pierwszym dniu przez zadawanie go pytaniami.

BERLIN, 14.11. — W związku z wczorajszą rozprawą w procesie o podpalenie Reichstagu, biuro Conti podaje: „Zmiana w zachowaniu się van der Luebbego powitana została przez uczestników procesu, a zwłaszcza przez sąd z zadowoleniem, można bowiem oprzeć na tem nadzieję że poprawa będzie trwała i van der Luebbe pewnego dnia przeciw rozwiąże się język, gdy wyzwoli się on zupełnie z depresji nerwowej, na którą, zdaniem rzeczoznawcy lekarza, cierpi

O współwinę samobójstwa Niezwyczajny proces w Przemyślu

Sensacyjny proces toczy się obecnie w sądzie okręgowym w Przemyślu przeciw em. kolejarzowi Franciszkowi Wiśnickiemu, oskarżonemu o udzielenie pomocy w popełnieniu samobójstwa.

Tło sprawy jest następujące:

Oto w ostatnich dniach czerwca r. 1932 odbywała się w Czytelnicy T. S. L., w gminie Wilcze, zabawa. Na sali obecni byli wśród wielu gości także Franciszek Wiśnicki i Aleksander Pasławski, majster kominiarski. Nad ranem opuścili oni lokal czytelnicy. W pewnym oddaleniu od nich szli inni uczestnicy zabawy.

W pewnym momencie dały się słyszeć szybko po sobie następujące dwa strzały.

Aleksander Pasławski osunął się na ziemię, brocząc krwią i skonął.

Jedynym świadkiem zajścia był niejaki Wajda, urz. wojskowy.

Natychmiast po zajściu zgłosił się na policję Franciszek Wiśnicki i podał, że w czasie drogi powrotnej z czytelnicy do domu zapytał go niespodzianie Pasławski, czy ma re-

wolwer. Wówczas Wiśnicki wyciągnął z kieszeni rewolwer i podał go Pasławskiemu, nie przypuszczając wcale, że ten zrobi z niego użytek.

Tymczasem Pasławski przyłożył rewolwer do skroni i zanim się Wiśnicki zorientował w sytuacji, strzelił i padł trupem.

Mętne zeznania Wiśnickiego nie znalazły wiary u przesłuchujących go funkcjonariuszy policji, którzy go przytrzymali.

W toku dochodzeń zmieniał Wiśnicki kilkakrotnie swe zeznania. I tak podał, że Pasławski żalił się przed nim na troski, które go trapią, że opowiadał mu o narzeczonej, która opuściła go przed laty, a kto rej zapomnieć nie może i t. p., i że chętnie popełniłby samobójstwo, by raz wreszcie przestać się męczyć.

Tymczasem przesłuchani przez władze członkowie rodziny Pasławskich i jego koledzy zeznali, że Aleksander Pasławski był pełnym życia, wesołym młodzieńcem, że snuł wielkie plany na przyszłość, że o swej nieszczęśliwej miłości już dawno zapomniał i że jako niezwykle religijny, głęboko wierzący człowiek, nie byłby popełnił samobójstwa.

Jedynym świadkiem zajścia, urz. Wajda, nie umiał podać w śledztwie bliższych szczegółów sprawy. Wiedział tylko, że Wiśnicki dał Pa-

ślawskiemu rewolwer.

Na obecnej rozprawie jednak podał Wajda szczegóły tak rewelacyjne, że sędzia przerwał rozprawę dla dania prokuraturze możliwości rozszerzenia tezy aktu oskarżenia.

Wajda podał całkiem dokładnie przebieg zajścia. Wedle zeznań Wajdy miał Pasławski w trakcie rozmowy powiedzieć do Wiśnickiego:

— Gdybym miał rewolwer, to bym się zastrzelił.

Na to Wiśnicki:

— Masz tu mój rewolwer — i podał mu swój browning, nabiwszy go uprzednio trzema kulami.

Pasławski przyłożył lufę rewolweru do skroni, pociągnął za cyngiel, jednak rewolwer nie wystrzelił. Wówczas zwrócił Pasławski browning Wiśnickiemu, mówiąc:

— Ten rewolwer jest do niczego, chciałem się zastrzelić, ale nie strzela.

Wiśnicki, wzięwszy rewolwer do ręki, stwierdził, że broń jest zabezpieczona. Odsunął przeto bezpiecznik, zarepetował broń i podał ją z powrotem Pasławskiemu ze słowami:

— Teraz już napewno wystrzeli.

Nie mylił się. Pasławski przyłożył ponownie lufę rewolweru do skroni, pociągnął za cyngiel. Tym razem rewolwer wystrzelił. Pasławski padł na ziemię i skonął.

Wypadek szwedzkiego kapitana w porcie gdyńskim

GDYNIA, 14.11. Na redzie portu gdyńskiego podczas zarzucania kotwicy ze szwedzkiego statku „Lisa” łańcuch pociągnął za sobą leżącą obok linę stalową, która zaplątała się o nogę kapitana statku Carla Dohberga.

Kpt. Dohberg doznał przytem skomplikowanego złamania prawej nogi

poniżej kolana.

Motorówka portowa przewiozła ranego do kapitanatu portu, a wezwana karetka pogotowia odwiozła go, natychmiast do szpitala św. Wincentego, gdzie pozostanie przez dłuższy czas na kuracji.

Więści giełdowe Dolar 5.52

Prywatny rynek dolarowy wykazuje minimalne zmiany.

Dolary w zadziarowaniu po 5.58, przy obliczeniu międzynarodowym 5.59.

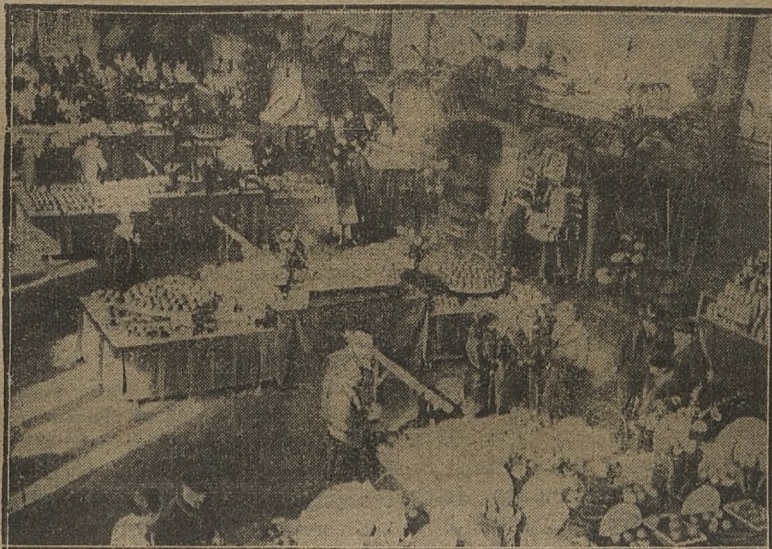
Bank Polski płaci za dolary po 5.52.

Funt angielski nadal zwyżkuje.

PAPIERY LOKACYJNE

3 proc. poz. bud. 38, Dolarówka 48, 5 pr. poz. koow. 49, 5 pr. poz. kol. 44.75, 6 pr. poz. dol. 58.5, 7 pr. poz. stab. 51.88, 4 pr. poz. inw. 103.5, Dillon 71.75, Śląsk 48, Magistrat 49.5, 7 pr. LZZ, dol. 37.75, 4 i 6 pr. LZZ, 43.75, 6 pr. obl. m. W. 1926 r. 8 i 9 em. 44, 5 pr. LZ, m. W. 58.63, 8 pr. LZ, m. W. 45.5, 8 pr. LZ, Łódź 43, 8 pr. LZ, Piotrkowa 39.5.

Ilustrowane wieści ze świata



Rok rocznie w jesieni w oranżerii ogrodu Luxembourg odbywa się pokaz owoców, jarzyn i ich przetworów, malowniczo rozłożonych w wielkiej, szklanej hali.



Przed ciągnięciem loterii państwowej we Francji. Charakterystyczny obrazek — poszukiwaczy szczęścia.



Nowy milioner francuski, fryzjer z małego miasteczka Tarascon, M. Bouhoure, który wygrał na loterii 5 milj. franków.



Jesień — to czas polowań. Sport ten, zwłaszcza rozwinięty jest w Anglii, gdzie znajduje mnóstwo zwolenników. Na zdjęciu jeden z fragmentów polowania na jelenie.



Tegoroczna nagroda Nobla w dziedzinie fizyki podzielona została pomiędzy prof. Ervina Schroedingera z Austrii (nasze zdjęcie), który ostatnio wykladał w Oxfordzie i prof. Diraca z Anglii.

CZYTAJCIE
„KINO”



To nie żadne groźne zajście, lecz tradycyjna bitwa „maczna”, która rozkosznie studenci angielscy witają swych nowych kolegów z pierwszego roku. Pojściami są worki z mąką.



General Vu Lem'n, komendant francuskiego raidu powietrznego nad Afryką, wydaje załozdze samolotów ostatnie instrukcje.

O stukonnej limuzynie pośła - komunisty lordach - socjalistach i kucharce, która broni kapitalistów...

Każde społeczeństwo dzieli się na kasty, klasy, partie, na zwalczające się wszelkimi godziwymi i niegodziwymi sposobami obozy.

Żyjemy w tem, przyzwyczailiśmy się do tego i nawet trudno byłoby pomyśleć, że może być inaczej.

A jednak — skoro bliżej się przyjrzeć tym rzeczom i sprawom, nie są one takie proste, zrozumiałe i normalne, jakby się zdawało.

Bo proszę sobie pomyśleć, jak te rze czy wyglądały dawniej. Dawniej też przecie

były kasty i zwalczające się lub nienawistne i wrogie sobie klasy.

Niedzielszy to wynalazek.

Ale dawniej było wiadomo, że w obozie bogaczy są bogacze, w obozie biednych biedacy, że kapitalista reprezentuje interesy kapitału, robotnik interesy i prawa klasy robotniczej. Były to sprawy jasne, wiadome i zrozumiałe.

I było tak zawsze do czasu, gdy owo przewodzenie i reprezentowanie interesów pewnej klasy nie zaczęło się stawać intratnym stanowiskiem, szczeblem do własnej kariery, zawodem.

Za czasów starożytnych wódz niewolników mógł się dostąpić krzyża, ale takiego do którego go przybliżał.

Za czasów średniowiecznych, ba, dużo później, bo jeszcze przed dwudziestu czy trzydziestu laty wodzowie warstw ciemniejszych i wyzyskiwanych spełniali więzienia. W takich warunkach niewielu było na takie „godności” ochotników. A jeśli byli, to many wrażeń, że trochę inni niż większość dzisiejszych.

Porównajmy teraz to, z dobą obecną. Deputowany komunistyczny do parlamentu francuskiego p. Cachin posiada piękny zamek na południu Francji i zajeżdża przed parlament własną stukonną limuzyną. Naturalnie poto, by wypowiedzieć grzmiącą mowę o tych którzy giną z głodu...

Belgijski wódz socjalizmu p. Vandervelde jest wielokrotnym milionerem.

Na piersiach setek i tysięcy wodzów i reprezentantów mas wyzyskiwanych i pracujących widnieją „burżujskie” ordery. Każdy z nich prędzej czy później będzie posłem, deputowanym, ministrem wszechwładnym.

Angielskich wodzów socjalizmu ozdabia król tytułami lordów i baronetów.

Jak widzimy — dziś nie jest tak źle. Poświęcenie dla sprawy małych i gniebionych naogół oplaca się. I to wcale nieźle...

Rzadko się zdarza, by któryś z tych dzisiejszych ofiarników, miał w swojej karierze tak „krwawą” kartę, jak odsiedzenie kilku dni lub tygodni w areszcie. Najczęściej puszcza go zaraz po sprawdzeniu legitymacji poselskiej, lub naskutek możnych wpływów i nie byłoby hałasu jaki natychmiast w takim wypadku powstaje.

Rzadko się zdarza, by któryś z tych dzisiejszych wodzów

żywił się chlebem i wodą

a mieszkał w norze robotniczej, w norze, w jakiej żyją tysiące jego zwolenników i wyborców. Dziś mają oni wygodne i piękne mieszkanie a na karcach drogich win

znają się nie gorzej,

od swoich wrogów, kapitalistów, wyzyskiwaczy i burżujów.

Zmieniły się czasy i ustalone tradycją zwyczaje.

Ale pójdźmy dalej. Zmieniły się nie tylko po tej jednej stronie i na lewicy. Jakgdyby dla równowagi zmieniły się i... po tamtej stronie barykady.

Przecież ci wielcy potentaci, wyzyskiwacze, ciemniejsi i kapitaliści nie biorą udziału w walkach politycznych. Wołają siedzieć w ciszy swoich gabinetów i ciałach dalej miliony.

Któż ich broni, kto za nimi gardłuje najgoręcej, kto oddaje głosy na ich listy do urny wyborczej? Przecież tych prawdziwych „panów” jest tak niewiele...

Łatwo dać odpowiedź na to pytanie. Rozejrzyjmy się wokół. Zobaczymy, że świadomymi lub nieświadomymi otumanionymi sługami i rzecznikami wszelkiego wstecznicstwa, reakcji i niesprawiedliwości społecznej, która tak bardzo owym „panom” dogadza — są znowu mali ludzie.

Jedni dlatego,

że im zato rzucają ochłapy z „pańskiego” stołu.

Że ci wielcy płacą im grosze, za które jeden i drugi najemny sługa bije w swój własny stan, w swoją własną dolę, opiera się wszystkiemu co dobre, mądre, sprawiedliwe dla wszystkich ludzi...

Inni, poprost — z głupoty. Zbyt wielki i popierany przez najbardziej

niespodziewane w tem gronie czynniki mają ci „panowie” urok, by dziś jeszcze jakaś kucharka lub jej „pan” na równym z nią poziomie umysłowym stojący — nie oddał swego głosu dla nich i za nich...

I ciągną za sobą stórę tych małych, głupich lub złych, tych wszystkich którzy za to że się ich wyzyskuje, otrzymują

wielką nagrodę: prawo gnębienia i wyzyskiwania jeszcze niedźniejszych i słabszych od siebie...

a sami uśmiechają się pogardliwie...

Są zresztą spokojni... Na szczytach przeciwnej barykady rosną i tworzą się nowi ich bracia.

Komunista w stukonnej limuzynie i socjalista z milionowym kapitałem w banku.

„Sługa Boży” -- arcybiskup Aleksander z Pińska Okradł nie tylko Państwo Po'skie

Donoszą nam z Pińska:

Pisaliśmy już o wykryciu nadużyć podatkowych na szkodę państwa dokonanych przez arcybiskupa prawosławnego Aleksandra w Pińsku.

Obecnie podajemy do wiadomości publicznej niektóre „kwiatki” — dotyczące nadużyć, popełnionych przez arcybiskupa prawosławnego Aleksandra i jego współpracowników na szkodę diecezji Poleskiej.

1) W r. 1930 arcybiskup Aleksander pod pretekstem remontu cerkwi w Leszczu koło Pińska sprze-

dał jeden hektar gruntów cerkiewnych za 800 dolarów i tą kwotę sobie przywłaszczył. Kiedy do arcybiskupa Aleksandra stawia się delegacja cerkiewna dla otrzymania tej kwoty, celem dokonania remontu tej cerkwi, to arcybiskup Aleksander odmówił wydania 800 dolarów i cerkiew nie została odremontowana.

Powyższą machinację arcybiskupa Aleksandra pokrywał urzędnicy konsystorza — sekretarz Witorski i skarbnik Kuryłow.

2) W tymże roku arcybiskup Aleksander samowolnie zagarnął w

swoje posiadanie i rozparcelował dziesięć hektarów gruntów cerkiewnych w Leszczu koło Pińska i wspólnie z ks. proboszczem Włodzimierzem Soroszkiewiczem wymuszali od każdego nowomabywcy Łapówki w wysokości od 50 do 300 dolarów za działkę, a w razie nieotrzymania — odmawiali wydzier zawiątku działki.

W tej operacji od roku 1931 uczestniczyli: „szara eminencja” sekretarz osobisty arcybiskupa, Mikołaj Żytyński oraz obywatel m. Pińska, Bazyli Piotrowski.

3) Ks. Włodzimierz Soroszkiewicz słynny jest ze sprzedaży lasów cerkiewnych jeszcze od roku 1924 przyczem kwoty, uzyskane z tych transakcyj — pomijając konsystorz — przekazywał bezpośrednio arcybiskupowi Aleksandrowi, który takowe sobie przywłaszczał.

Te rabunkowe gospodarce w roku 1926 przerwał mieszkający wsi Żółkina i Hotyrki, którzy ze skandalem wprowadzili z tego terytorium ks. Włodzimierza Soroszkiewicza i w ten sposób położyli kres rabunkowi, dobra diecezjalnego.

4) Z tego powodu od roku 1926 miejsce ks. Soroszkiewicza zajmują „mąż zaufania” arcybiskupa Aleksandra generały pełnomocnik po'eskiego konsystorza, Bazyli Piotrowski, który — między innymi — w miesiącu marcu 1933 roku na mocy rozporządzenia arcybiskupa Aleksandra wyrabiał las cerkiewny we wsi Karosino powiatu Kamień-Koszyrskiego i wywiózł takowy wraz ze swym wspólnikiem, p. Wólowskim zagranicę.

Dostał za ten czyn swój Bazyli Piotrowski trzy miesiące aresztu od pana starosty powiatowego w Kamieniu - Koszyrskim, ale później jakoś wyczcił się.

Obecnie poleski konsystorz prawosławny żąda od miejsc. ks. proboszcza w Karolinie lasu albo pieniędzy, ale „zaginęły” i las i gotóweczka.

Okazuje się, że na świecie są nie tylko „zaginieni” ludzie, ale też i „lasy zaginione”.

Dalsze „kwiatki” o gospodarce arcybiskupa Aleksandra podamy w najbliższej przyszłości.

Pińszczanie.

Zatarg zarobkowy w hutnictwie żelaznym

W związku z zatargiem zarobkowym w hutnictwie żelaznym na Śląsku, o czym w swoim czasie pisaliśmy, odbędzie się jutro 16 b. m. posiedzenie komisji arbitrażowej,

która rozpatrzy sprawę wysuwane go przez pracodawców żądania 15 proc. obniżki płac taryfowych oraz 15 proc. obniżki zarobków akordowych.

Krwawe wesele w Kochłowicach 2-godzinna walka policji z pijakami

Późnym wieczorem ubiegłego poniedziałku restauracja Rekusa w Kochłowicach, gdzie odbywała się zabawa weselna była terenem skandalicznej awantury. Awantura przerodziła się niebawem w bójkę, w czasie której zdemolowano urządzenie sali zabawowej i wybito szuby.

Dla ochrony reszty mienia wezwał restaurator policję.

Ziawienie się posterunkowych przyprawo awanturników o istną furję, przyczem jeden z nich, Karol Kołodziej rzucił się na policjanta i dwukrotnie go uderzył.

Na głowy posterunkowych posypał się pozatem grad kufli od piwa, flaszek i kamieni, a nawet padły trzy strzały rewolwerowe, wobec czego posterunkowi wycofali się, wzywając jednocześnie posiłków.

Przedewszystkiem gotówka

Tego zdania są nie tylko ludzie uczciwi ale również zwyczajni, a nawet najzwyczajniejsi złodzieje.

W ostatnich czasach złodzieje niechętnie tylko zabierają jakies przedmioty (gdyż te trudno spieniężyć), a swe wysiłki kierują w dobranru się do kasy z pieniędzmi.

Tacy właśnie odczuwający „głód gotówkowy” złodzieje dostali się wczorajszego wieczora do mieszkania Augustyna Czekajły w Szarleju (Radziomkowska 8), gdzie po rozbitciu zamka zrewidowali znajdujące się w szafie garnitury. Rewizja ta nie bez trudu dała rabusiom w sumie około 200 zł. w banknotach i bilonie, które właściciel pozostawił w tem niewyszukanem ukryciu.

Zona wszechpoteżnego dyktatora Kim była i jak umarła Nadieżda Stalina

Prywatne życie wszechwładnego sekretarza generalnego sowieckiej partii komunistycznej i faktycznego władcy Rosji nie ogranicza się do tego, cośmy już na ten temat pisali.

W życiu Stalina grała w swoim czasie jakąś nieznaną bliżej rolę, żona jego, Nadieżda z domu Alilujewa, która w r. ub. według komunikatu oficjalnego, zmarła wskutek spóźnionej operacji wyrostka robaczkowego.

Zonę swą Stalin znał od pierwszych dni po jej przyjściu na świat. Wówczas przyjął się on ze słuszarzem Alilujewym — jej ojcem. Jedynie grożący Stalinowi areszt spowodował, że nie został on chrzestnym ojcem Nadi. Po latach Stalin spotkał się znowu z Nadieżdą w domu jej ojca. Ponieważ sprawy partyjne wymagały dłuższego przebywania Stalina w Petersburgu, Nadieżda Alilujewa — 12-letnia dziewczynka — została zaangażowana do pracy w charakterze tajnego kurjera.

Gdy Stalin został aresztowany i osadzony w więzieniu Nadieżda potrafiła nawiązać z nim kontakt i upewnić go, że nic poważnego mu nie grozi, bowiem w chwili wkroczenia policji, Stalin rzucił paczkę ważnych dokumentów na szafę, a policja ich nie znalazła.

Powiadomiony o tem przez Alilujewą, członek partii Poleżajew natychmiast wynajął pokój aresztowanego i uratował w ten sposób obciążając a tak ważne dokumenty. Pragnąc dopomóc swemu przyjacielowi, Nadieżda zawarła nawet znajomość z jednym z agentów „ochrony”. Ładna, sprytna i inteligentna dziewczynka prowadziłaaby swój romanse przez czas dłuższy, gdyby na przeszkodzie nie stanął Stalin.

Zakochany, pałający wschodnią zazdrością

zabił agenta na ulicy.

Został jednak aresztowany. Mimo, że żadnych poszlak przeciw niemu nie było, władze postanowiły go wszakże stawić przed sąd. Na-

diezda, widząc, że Stalin może zginąć, przysłała do prezesa sądu wojskowego, generała Kaukazczyka i oświadczyła, iż zabójstwo było dokonane przez nią.

General, mimo, że niebardzo wierzył tym opowiadaniom, znając ekspansywny charakter kobiet wschodu, poradził jej zamilczeć o wszystkim, a wkrótce potem zwolnił Staliną.

Niedługo po wyjściu z więzienia w Tyflisie, Stalin był znowu aresztowany za działalność rewolucyjną i zesłany do t. zw. kraju Turuchańskiego w Syberji północnej. Mieszkał on w wiosce, zupełnie odciętej od świata.

Pewnego razu do miejsca jego zesłania przybył nowy towarzysz. Gdy po wejściu do mieszkania czło wiek ten zdjął z siebie futra, okazało się, że była to Nadia Alilujewa.

Przez całą noc mówili ze sobą. Stalin wyznał jej miłość. Rankiem Nadieżda opuściła północną wioskę.

Po rewolucji Nadieżda stała się sekretarką Stalina. Rozmowy o miłości już nie wznawiali. Ona z całym poświęceniem pomagała w pracy człowiekowi, którego — zdawało się — kochała.

Gdy między Stalinem a Trockim wynikił zatarg na tle wysuwania się Stalina na pierwsze miejsce w armji (działo się to w czasie wojny domowej), potężny podówczas głównodowodzący zażądał od Lenina

odwołania Stalina z frontu.

O tej rozmowie Trockiego z Leninem dowiedziała się Nadieżda i do niósł Stalinowi, pisząc w liście: „Towarzyszu! Pozbaw się Trockiego wcześniej, niż on ma zamiar pozbawić się Ciebie...”

Stalin zdecydował się przyjechać do Moskwy. Ożenił się, a jego „miodowy miesiąc” przypadł na okres początku walki z Trockim.

Zona Stalina zrozumiała odrazu, że władza robi z rewolucjonistów satrapów, którzy nie rozumieją potrzeb ludu a rozmawiają w do ktrynie, że prawda i rzeczywistość dochodzi do nich w zniekształconej formie. Aby stykać się bezpośrednio z życiem i dawać rady mę żom, wstępuje ona do Instytutu Przemysłowego w Moskwie. Korzystając z

nieograniczonego wpływu na męża,

koryguje ona njejedno postanowie nie Stalina. Pewnego razu potrafiła ona zwolnić z więzienia GPU pewnego obywatela, skazanego za pochodzenie szlacheckie na karę śmierci. Stalin robił jej wówczas groźne wymówki...

— Pomagałam tobie, gdy za tobą gonili policja carska. To właśnie daje mi prawo pomagać tym, kogo chcą rozstrzelać twoi czekićsi — odpowiedziała mu wówczas.

Stalin bezgranicznie wierzył swej żonie i kochał ją bardzo. co nieprzeszkadzało mu maltretować jej czasami, zachowywać się wobec niej tak despotycznie, że rzucało się to w oczy wszystkim.

Podobno żona jego była człowiekiem

bardzo religijnym.

Śmierć Nadieżdy Alilujewej-Stalinowej jest dotychczas zagadką. Wśród pewnych sfer na Krimie krąży pogłoski, iż wierna przyjaciółka i żona Stalina

popelniła samobójstwo,

nie mogąc znieść doktrynerskiego stosunku swego męża do wielu zagadnień życia wewnętrznego w Rosji.

Jak było naprawdę? Któż to wie?...

Wilki w owczej skórze

Nie trudno obecnie podać się za poszukującego pracy i zarobku. Ale często tego rodzaju próby bywają wykonywane przez mety społeczne w celach oszukańczych.

Naprzykład wczoraj z rana pojawili się na targowisku w Król. Hucie jacyś dwaj niedźnie ubrani przedstawiciele świata bezroboczych którzy zaofiarowali swe usługi handlarce targowej Rymji Kernowej.

Skorzystała ona z taniej „oferty” za co oni wywdzięczyli się i zabrali paczkę zawierającą wyroby galanteryjne wartości 100 złotych

Uwodziciel pokrajał brzytwą swą ofiarę Zemsta za stracone nauzeje finansowe - czy za zawód m losny

Włodzimierz Petrak, 25-letni młodzieniec, miał mimo młodego wieku mocno zaszarganą opinię. Siedział w więzieniu, zadłużał się na prawo i lewo...

Jego sklepik spożywczy skutkiem róż nych kombinacji finansowych właściciela był już w przededniu bankructwa, więc Petrak, chcąc ratować swój byt postanowił bogato się ożenić i tak podreperować swoje finanse. Zwrócił uwagę na 17-letnią Martę Bittnerównę, córkę zamożnego właściciela dwu zakładów fryzjerskich, która jednak jako jedynaczka miała przyręczone duże wiano i postanowił za wszelką cenę zdobyć dziewczynę. Rozpoczął obcesowo i udało mu się uwieść panienkę przemocą.

Ojciec dziewczyny nie dowierzał obcesowemu konkurentowi córki. Nie wierzył w jego opowieści o rzekomem bogactwie a w rezultacie, zbadawszy sprawę gruntownie, stwierdził że i on i córka padli ofiarą wytrawnego blagiera i kanciarza, któremu nie szło o nic innego jak o pieniądze.

Co więcej, nadeszły wiadomości od krewnych Bittnerów, że Petrak obchodzi ich i wyłudza pieniądze, dowodząc przytem, że musi się z Martą ożenić, gdyż spodziewa się ona macierzyństwa.

Wszystko to złożyło się na zerwanie narzeczeństwa.

Petrak przyszedł do Bittnerówny na ostateczną rozmowę i wywoławszy ją na schody, po bezskutecznych proś-

bach, by zechciała zgodzić się na małżeństwo, objął ją, zaczął całować na pożegnanie, a nagle, wyjąwszy brzytwę z kieszeni, zaczął krajać okropnymi ciosami twarz dziewczyny. Wreszcie gdy na krzyk ranionej nadbiegł ojciec, szalenie podciął sobie brzytwą gardło.

Wieziony do szpitala wespół z półprzytomną i okropnie zalaną krwią dziewczyną, włożył jej na palec obrączkę i napisał jakieś trzy kartki, na które następnie powoływał się w toku dochodzenia.

Dowodził, że oboje z Bittnerówną u-

planowali popełnienie samobójstwa.

Wersji tej Bittnerówna zaprzeczyła. Rany odniesione przez dziewczynę były bardzo poważne, gdyż prócz zeszpecenia polegającego na okropnych bliznach, przecinających twarz w kratę, otrzymała ona cios w szyję, niebezpieczny dla życia.

Sąd okręgowy skazał krwawego narzeczonego

na 5 lat więzienia,

a warszawski sąd apelacyjny, rozpatrzywszy sprawę ponownie, wyrok ten w dniu wczorajszym zatwierdził.

Samobójstwo adwokata Powiesił się -- z nędzy

Onegdaj zamieściliśmy artykuł, omawiający rosnące w zaskazający sposób bezrobocie i nędzę w szeregach pracującej inteligencji, podkreślając zarazem fakt znamienny, iż kryzys dotknął w równym stopniu także zawody, uchodzące dotąd powszechnie za najbardziej dochodowe, jak lekarzy, adwokatów i inżynierów.

Dziś podać możemy wypadek, który dosadnie potwierdza nasze dowodzenia i świadczy do jakich granic posunęło się ubóstwo świetnie do niedawna prosperujących zawodów.

Oto we Lwowie, w mieszkaniu własnym przy ul. Sykstuskiej, popełnił samobójstwo 63 lata liczący adwokat miejscowy dr. Juliusz Rozengarten. Powiesił się na haku od lampy, a wszel-

ka pomoc okazała się spóźniona.

Rosengarten prowadził we Lwowie kancelarię adwokacką od przeszło 33 lat i powdziło mu się bardzo dobrze. Dopiero w ostatnich czasach, gdy kancelaria adwokacka przestała dawać dochody, znalazł się w opłakanych stosunkach finansowych do tego stopnia, że zabrakło mu zupełnie środków na utrzymanie rodziny, złożonej z żony i 15-letniej córki.

Samobójstwo znanego, starego adwokata, wywarło we Lwowie ogromne wrażenie, świadczy bowiem aż nadto dosadnie o ruinie materialnej, w jakiej znalazła się nawet ta grupa inteligencji pracującej, która najdłużej opierała się kryzysowi.

Dalszy ciąg powieści
„POD MASKĄ MIŁOŚCI”
w n-rze jutrzejszym

Środa

15

LISIOPIADA 1933

Dziś Leopolda
Jutro Edmunda

SŁONCE

Wsch. śl. 6,55

Zachód śl. 3,46

Wsch. ks. 3,56

Zachód ks. 2,27



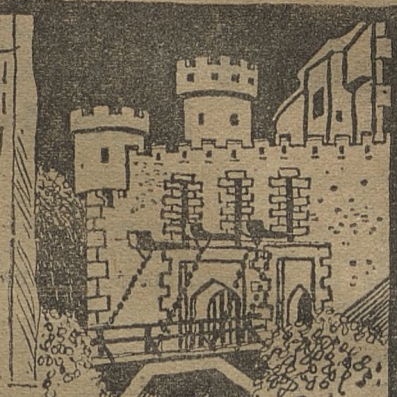
ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

Wazetki prawa zastrzeżone

ZŁOWROŻEBA ZAJA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLANCA

Powieść odległej przeszłości



w/g H. H. w w. prz. liter. op
przez rysunki projektował:
Stanisław Ludwik Lewicki

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Kazimierz, który ynie mógł zrozumieć, co spowodowało teraz zmianę postanowień swojego pana, potrzasał z niezadowolonia głową. Nie mógł on poprostu pojąć — dlaczego pan jego, tak zwykle okrutny, godzi się nagle na tak „łagodny” wymiar kary. Sądził bowiem, że według zapowiedzi — będzie miał się czem popisać przy katowaniu biednego Jerzego. A jakże się ucieszył, kiedy zobaczył starego Rymśzaka. Był bowiem pewny, że i jego każe mu pan niemniej ćwiczyć.

Jerzy jednak, słysząc te słowa, które go tak samo prawie zabolaty, jakgdyby były już ziszczone, ozwał się bez namysłu:

— Nigdy, przenigdy!!! Nie pozwolę na to, aby mój biedny oj-

ciec poniósł tak straszną karę za mnie.

W głosie jego drżał ból nieopisany i rozpacz nie mająca granic.

— A to co innego. Jeżeli nie chcesz — to gotuj się na śmierć — bo ten sam topór zetnie tobie nie rękę, ale twoją głupią głowę, która potoczy się pod stopy twojego biednego ojca. Przedtem jednakże otrzymasz jakąś dawkę mąk i katuszy, abyśmy się dowiedzieć mogli, gdzie się znajduje twój serdeczny druh, taki sam łobuz, jak i ty — Miłosz! Musisz nam wyśpiewać miejsce jego pobytu, musimy się dowiedzieć, gdzie jest schowek tego lotra, aby go złamać wykurzyć i tak samo sprawiedliwie ukarać — jak was obu. A więc do dzieła — Kazimierzu!

I już miał się rzucić Kazimierz — wyczekujący tylko takiej sposobności — na wynędniałego Jerzego, gdy pomiędzy nich wdał się stary Rymśzak prosząc Jarosława, aby mu pozwolił pomówić chwilę parę sam na sam ze swoim synem Jerzym.

Burgrabia zgodził się na to, i opuścił wraz z Kazimierzem loch więzienny, pozostawiając dwu skazańców ze sobą.

Rymśzak począł błagać teraz swojego syna i zaklinać na wszystkie świętości, aby nie odmawiał zadośćuczynienia jego o-

statniej prośbie, która może wyhawic tak jego samego, jak i wszystko obróci na lepsze tory.

Przypomniał mu także i o tem, że kiedy jego nie stanie, cóż się wówczas dzieć będzie z biedną Jagną?

Kiedy jednakże nic pomóc nie mogło i wszystkie prośby i zakłęcia zdawały się chybiać celu, użył Rymśzak pewnego i niezawodnego fortelu. Powiedział on swojemu synowi głosem przy ciszonym i pełnym jakiejś niebiańskiej rozkoszy — o zemście. Bo jeżeli on, jako silny i czerstwy młodzian przy życiu pozostanie — to przecież będzie mógł należycie pomścić wszystkie cierpienia nie tylko swoje, ale i te ojca i Jagny i wszystkich, którzy niesprawiedliwą ręką burgrabi pamiętają. A będzie to zemsta słodka i niezawodna. Wtedy raz przynajmniej — dojść będzie mógł do głosu utrapiony i nieszczęśliwy.

Podczas gdyby on, stary i zgnusiały pozostał przy życiu, zemsta spaliłaby musiała na panewce. Bo cóżby on mógł uczynić?

Tak więc — niktby się nie znalazł, ktoby pomścić miał tyle krzywd i tyle niesprawiedliwości.

Kiedy po pewnym czasie Jarosław z Kazimierzem znowu do więzienia wstąpili, zapytał się

burgrabia czy Jerzy miał dość czasu, aby się należycie zastanowić nad tem, czy warto się zgodzić, czy też nie. Przy tych słowach ironiczny uśmiešek błąkał się na ustach Zaborowskiego.

Na to pytanie odpowiedział zamiast Jerzego sam Rymśzak:

— Syn mój jest gotów uczynić — to. Przedtem jednak, proszę, aby mi najjaśniejszy pan poprzysiągł pod słowem rycerskiem, że po wykonaniu tego, Jerzemu życie będzie darowane, a i Jagna będzie mogła swobodnie wrócić do swoich.

— Przysięgam na mój honor rycerski, że Jerzemu Rymśzakowi życie potem daruję i Jagnę Rymśzakównę z zamku mojego zdrowia i całą wypuszczę.

Burgrabia podniósł rękę do przysięgi i wypowiedział ją głosem czystym i dobitnym.

A jednak zaraz potem, nie opuścił go ten szatański uśmiešek, igrający mu około sprośnych warg.

(Dalszy ciąg jutro).

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, 15 listopada o godz. 20 starym Konserw. Muz. w Katowicach Wielki Koncert Symfoniczny.
Czwartek, 16 listopada o godz. 20 „Pieniądze to jednak nie wszystko” — premiera.

RADJO

KATOWICE, Środa, 15 listopada.

7.00: „Kiedy ranne wstała zorze”.
7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt
7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.
11.40: Wiadomości o ekspozycje polskim. 11.50: Wiadomości bieżące.
11.57: Sygnal czasu i hejnal z Krakowa.
12.05: Muzyka (płyty). 12.35: Wiadomości meteorolog. 12.38: Muzyka (płyty). 15.20: Wiadomości gospodarcze i giełdowe. 15.40: Trio J. Brahmsa.
16.10: Program dla dzieci. 16.40: Skrzynka pocztowa. 16.55: Arje i pies ml.
17.20: Recital fortepianowy. 17.50: Muzyka (płyty). 18.00: „O umiędzynarodowieniu lajmy”. 18.20: Muzyka (płyty). 18.45: „Sylwety akademików literatury: VI Karol Hubert Rostworowski”. 19.00: Rozmaitości. 19.10: „Kamera miniaturowa, jej wpływ i znaczenie w rozwoju współczesnej fotografii”. 19.25: Feljton literacki p. t.: „Maszyna a poezja”. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego p. t.: „Skarb i finanse” — wygl. p. Minister Wład. Zawadzki. 20.15: Godzina muzyki lekkiej. 21.15: „Królowie polscy w pieśni bałkańskiej”. 21.30: Recital skrzypcowy. 22.15: Muzyka tancezna. 23.00: Skrzynka nudy i monotonii.

Utworzenie komisji porozumiewawczej polskich związków zawod. prac. umysłowych

W dniu wczorajszym w lokalach P. Z. P. w Katowicach odbyło się posiedzenie przedstawicieli polskich związków zawodowych pracowników umysłowych.

W posiedzeniu wzięli udział panowie: Jan Brzeszczoł (ZZP.), Bernard Gut (ZZPU.), Sroka-Sierostawski (Z. P. U.) i Ludwik Maciejewski oraz Klemens Zawisza (PZP.).

W obszernej, wyczerpującej dyskusji uchwalono powłać do życia komisję porozumiewawczą polskich związków zawodowych pracowników umysłowych na G. Śląsku. Przystąpienie do komisji zadeklarowali przedstawiciele PZP., ZZPU., SPU., zaś przedstawił ZPP, oświadczył, że odnośna deklarację złoży dopiero po zajęciu stanowiska przez zarząd związku ZZP. i władze centralne tej organizacji.

Przewodniczącym komisji porozumiewawczej został wybrany prezes

PZP. p. Ludwik Maciejewski.

Komisja przystąpi w najbliższych dniach do podjęcia prac i zajęcia stanowiska odnośnie szeregu aktualnych spraw gospodarczych i społecznych.

Przez powołanie do życia tej komisji porozumiewawczej przestał ostatecznie istnieć. Zespół Pracy polskich i niemieckich związków pracowników umysłowych na Śląsku.

„Zimowy” złodziej

Putra są obecnie z uwagi na zbliżającą się chłodną porę roku artykułem bardzo poszukiwanym... przez złodziei.

Onegdaj wieczorem dokonano włamania do mieszkania p. Stanisława Koteckiego w Węlkich Piekarach (Szkoła II), skąd nieznani sprawcy zabrali futro i nowy garnitur męski.

Kotecki oblicza „wpadunek” na 1000 złotych.

Ogłoszenia DROBNE

HIPOTEKA II 3.700 zł. na piętrowy dom mieszkalny w Kamionce pod Miłkolem tanio do sprzedania. Zgłosz. do administracji N. Cz. pod „Tanie”.

REALNOŚĆ w dużym przemysłowym mieście niem. G. Śląska, dobrze położona, składająca się z domu mieszkalnego, warsztatu i obszernego podwórza zamienię na podobną realność na polskim Górnym Śląsku. Łaskawe zgłoszenia kierować: K. Baron, Lubliniec, Mickiewicza 23.

PANNE LUB CHŁOPCA przyjmie na praktykę dentystyczną. Zgłoszenia pisemne pod „Praktyka dentystyczna” do Administr. Nowego Czasu.

Knurów. Poniedziałek 13 listopada o godz. 19 przedstawienie dla bezrobotnych „Wielki człowiek do małych interesów”.

Świętochłowice. Środa 15 listopada o godz. 19 przedstawienie dla bezrobotnych „Wielki człowiek do małych interesów”.

CZYJA ZGUBA? W niedzielę znaleziono w Ligocie torbę damską z niewielką kwotą pieniężną. Właścicielka może ją odebrać u p. Gollaszowej w Katowicach-Ligocie, ul. Średnia 18.

DWIE MILE i sympatyczne, 25-letnie Ślązaczki pragną poznać inteligentnych panów na stanowisku do lat 50-ciu. Matężństwo nie wykluczone. Zgłoszenia pod „G. S.” do administr. N. Czasu.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50, zagranica zł 5.50.

CENY OGŁOSZEN: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł 250, specjalne zł 150, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej